

# Jacek Grabowski

---

## "Gułag", Anne Applebaum, Warszawa 2005 : [recenzja]

---

Przegląd Nauk Historycznych 4/1, 188-193

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przygotowanie rozprawy wymagało od Autora ogromnego nakładu pracy, żmudnych poszukiwań źródłowych oraz znajomości historiografii powszechnej. Walorem tej obszernej monografii jest bogactwo zgromadzonego materiału i gruntowna analiza. Praca pogłębia znacząco dotychczasową wiedzę o sowieckiej polityce wobec ONZ w pierwszych latach istnienia tej organizacji. Rozprawa P. Chmielewskiego będzie pożyteczną lekturą dla historyków, politologów i studentów kierunków humanistycznych.

ANDRZEJ M. BRZEZIŃSKI  
Uniwersytet Łódki

Anne Applebaum, *Gułag*, Warszawa 2005, ss. 624.

W styczniu 2005 r., nakładem wydawnictwa „Świat Książki”, ukazała się w Polsce długo oczekiwana monografia Anne Applebaum *Gułag*, dziennikarki „Washington Post”, bylej korespondentki zagranicznej i zastępcy redaktora naczelnego „Spectatora”. W swojej karierze autorka była również warszawskim korespondentem „The Economist”. Dość często jej publikacje ukazywały się w „New York Review of Books”, „Foreign Affairs” oraz „Wall Street Journal”.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że książka nie wnosi niczego nowego do informacji dotyczących systemu, jaki stanowił Gułag, którymi dzisiaj dysponujemy. Niezwykle popularny ostatnio temat z historii Związku Radzieckiego powoduje, że nader często wracamy do klasyków radzieckiej historiografii, jak również sięgamy do wydawnictw opartych na nowych badaniach i odtajnionych dokumentach przepastnych rosyjskich archiwów. W mniej lub bardziej ciekawej formie m. in. tacy autorzy, jak Robert Conquest<sup>1</sup>, Alan Bullock<sup>2</sup>, Aleksander Bowin<sup>3</sup>, Roj Miedwiediew<sup>4</sup>, Edward Radzinski<sup>5</sup> czy wreszcie Janusz Smaga<sup>6</sup>, poruszali temat obozów i ich więźniów, na których

<sup>1</sup> R. Conquest, *Lenin. Prawda o wodzu rewolucji*, Warszawa-Chicago 2001; patrz także *Wielki terror*, Warszawa 1997.

<sup>2</sup> A. Bullock, *Hitler i Stalin*, Warszawa 1999.

<sup>3</sup> A. Bowin, *Fenomen Stalina*, Warszawa 1988.

<sup>4</sup> R. Miedwiediew, *Pod osąd historii. Geneza i następstwa stalinizmu*, Warszawa 1990.

<sup>5</sup> E. Radzinski, *Stalin. Pierwsza pełna biografia oparta na rewelacyjnych dokumentach z tajnych archiwów rosyjskich*, Warszawa 1996.

<sup>6</sup> J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917-1991*, Kraków 1992; patrz także *Rosja w XX stuleciu*, Kraków 2002.

opierała się w dużym stopniu radziecka gospodarka. Dość szeroko zagadnienie to traktowała również wydana niedawno w Polsce *Czarna księga komunizmu*<sup>7</sup>. Oczywiście w tym zestawieniu nie może zabraknąć mistrza obozowej tematyki Aleksandra Solżenicyna<sup>8</sup>, do którego Applebaum niezwykle często się odwołuje i którego również często cytuje. Zatem siłą rzeczy uważny czytelnik będzie doszukiwał się podobieństw do literatury tematu szczególnie zaś do tego ostatniego autora. W istocie czytając *Gułag* ma się niezwykle często wrażenie swego rodzaju *déjà vu*, a układ książki, jej tematyka, wspomnienia więźniów, opisy obozowej katorgi wykazują niezwykle podobieństwo do *Archipelagu Gułag*. Wzbudza to pewien dyskomfort i może nasuwać u czytelnika wrażenie odbioru wznowionego wydania nieco bardziej unaukowanego Solżenicyna.

Anne Applebaum poświęciła na napisanie *Gułagu* siedem lat i trzeba przyznać, że był to okres niezwykle owocny. Staranny i bogaty materiał bibliograficzny i ikonograficzny wnosi wprawdzie niewiele nowego do wiadomości, które dzisiaj posiadamy na temat systemu, jaki stanowił Gułag, jednak powoduje, że wiele z nich precyzuje i stawia w nowym świetle, posiłkując się najnowszymi badaniami. Autorka w swojej pracy korzystała z archiwów m. in. takich instytucji, jak Ośrodek „Karta” w Warszawie, Stowarzyszenie „Memoriał” w Moskwie, Syktywkarze i Petersburgu, Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej w Moskwie, Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej w Moskwie, Instytut Hoovera, Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie, Kolekcja Dokumentów Amnesty International w Londynie, Rosyjskie Archiwum Państwowe Historii Społecznej i Politycznej w Moskwie, Rosyjskie Archiwum Państwowe. W jej pracy pojawiają się także mniej popularne archiwa, jak np. Archiwum Łagpunktu Kiedrowy Szor w Intłagu, Archiwum Państwowe Ruchów Społecznych i Politycznych i Formowania Republiki Karelii czy wreszcie Archiwum Worskuckiego Muzeum Krajoznawczego. Pomimo jednak tak obfitego zaplecza źródłowego z ubolewaniem należy stwierdzić, iż Applebaum niezwykle oszczędnie korzysta w swoich badaniach z zasobów archiwów przez nią wymienianych. Odwołania w tekście do tych materiałów występują rzadko i w znikomej ilości.

Imponująca jest natomiast ilość wykorzystanych w jej pracy pamiętników i literatury pięknej traktującej o obozowych epepejach. Podobnie rzecz ma się w przypadku materiałów źródłowych, chociaż niewielkie zastrzeżenia może budzić dość nietypowe połączenie tych

<sup>7</sup> *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999.

<sup>8</sup> A. Solżenicyn, *Archipelag GUŁag*, Warszawa 1990.

źródeł w spisie bibliograficznym w jednym ciągu z opracowaniami. Wprowadza to pewien chaos i powoduje, że mniej doświadczony czytelnik będzie miał kłopot w rozróżnieniu faktycznych materiałów źródłowych od ich opracowań. Jednak ten niewielki, warsztatowy błąd nie może rzutować na fakt olbrzymiej, wręcz benedyktyńskiej i niezwykle rzetelnej pracy jaką wykonała Applebaum. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że autorka nie jest historykiem, a warsztat, który zaprezentowała, jest sprawny i rzeczowy. Z wielką precyzją opisuje i dokumentuje sowiecki system pracy niewolniczej wraz ze wszystkimi jego formami. Bogata jest również wykorzystana w tej książce polska literatura obozowa, z której niezwykle często i obficie korzysta autorka. To przecież Polacy byli jednym z narodów, który najdotkliwiej poznał znaczenie słowa „łagier” i smak obozowego chleba.

Anne Applebaum dokonuje w swojej książce podsumowania aktualnej wiedzy na temat zjawiska, jakim był Gułag i czyni to niezwykle skrupulatnie. Jednak ta książka to nie tylko surowy, techniczny opis obozowych struktur, ale przede wszystkim barwna i jakże tragiczna opowieść o ludziach tworzących ten bolszewicki koszmar: oprawcach i ich ofiarach. Prezentowana praca jest przejmującym opisem stosunków międzyludzkich wykształconych podczas niezwykle traumatycznych doznań więźniów. To precyzyjny opis dróg prowadzących do obozu, aresztowań, przesłuchań i przede wszystkim opis zwierzęcej walki o przetrwanie<sup>9</sup>, który to problem, choć często podnoszony przez autorkę, nie został moim zdaniem należycie opisany<sup>10</sup>. A wszystko głównie na podstawie zeznań i opowieści tych, którym udało się przeżyć i zapamiętać.

Mamy zatem do czynienia z historią żywą, gdzie podmiotem nie jest sam obóz, ale człowiek i jego losy. Obok niezwykle licznych świadectw nieludzkiego traktowania więźniów otrzymujemy również wiele informacji dotyczących tych, którzy znajdowali się po drugiej stronie obozowych zasieków. Książka Applebaum to ogromny zbiór cytatów, dokumentów i wspomnień składających się na epopeję Gułagu.

Konstrukcja książki jest niezwykle klarowna i nie budzi zastrzeżeń. Historia przedstawiona przez autorkę składa się z trzech części, z których tylko pierwsza i druga ma układ chronologiczny. Pierwsza

---

<sup>9</sup> Chyba najlepsze tego typu przekazy przytacza Henryk Grudziński w książce *Inny Świat*.

<sup>10</sup> Wydaje się, że dla współczesnych to jedno z istotnych pytań dotyczących tych dziejów. Do dziś nikt nie pokusił się o szczegółowe badania oraz opis zachowań pozwalających na przeżycie w tych traumatycznych warunkach.

zatytułowana *Początki Gułagu – lata 1917–1939*, jak sugeruje tytuł, to opis powstania Gułagu i jego rozwój. Część druga to opis życia i ludzi tworzących „archipelag”. Trzecia to „archipelag Gułag” w okresie II wojny światowej i jego zmierzch. Końcowa część pracy zawiera bogatą bibliografię, wykaz skrótów, indeks osobowy, słowniczek terminologii języka obozowego i więziennego oraz źródła ilustracji, które w prezentowanej książce pojawiają się w formie wklejek.

W części pierwszej Anne Applebaum zastanawia się nad przyczynami powstania obozów na terenie Związku Radzieckiego i nad fenomenem tak szybkiego ich rozwoju. Autorka w swoich badaniach podąża śladem obozów i inwestycji, często godnych faraonów, przez te obozy realizowanych. Przytacza liczne opisy ich dzisiejszego stanu jak chociażby ten dotyczący priorytetowej bolszewickiej inwestycji lat trzydziestych, jakim był Kanał Białomorski, w których dowodzi, iż irracjonalne pomysły gospodarcze bolszewików nie przetrwały, w zdecydowanej większości, swoich pomysłodawców<sup>11</sup>.

Część pierwsza zawiera również liczne dowody na to, że zjawisko „gułagu”, pomimo ścisłej tajemnicy, jaką było otaczane, dość szybko zostało poznane przez światową opinię publiczną głównie za sprawą licznych uciekinierów, szukających azylu poza granicami Rosji Sowieckiej. Doniesienia dotyczące tego tematu pojawiały się także w polskiej prasie dwudziestolecia międzywojennego, bez względu na jej proweniencje polityczne. Konsekwencją tych informacji był bojkot radzieckich towarów na rynkach światowych m. in. drewna, które niemal w całości pozyskiwane było przy pomocy siły obozowej, co powodowało jego niezwykle niską cenę<sup>12</sup>.

Część druga książki Anne Applebaum zatytułowana *Życie i praca w obozach*, to bez wątpienia najciekawsza jej część i to właśnie ona stanowi o tym, co nazywamy historią żywą. To właśnie tutaj roi się od fragmentów wspomnień więźniów opisujących gehennę obozowego życia, gdzie nawet tak prozaiczna czynność jak kąpiel stawała się elementem cierpień i upodzeń<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> A. Applebaum, *Gułag*, Warszawa 2005, s. 92–93.

<sup>12</sup> Na łamach „Gazety Warszawskiej” poruszano ten temat w następujących artykułach: *Skutki dumpingu sowieckiego. Unieruchomienie tartaków na kresach*, 11 XI 1930; *Belgia broni się przed przywozem sowieckim*, 13 XI 1930; „Gazety Polskiej” w artykułach: *Prawda moskiewska o dumpingu*, 1 X 1930; *Francja zwalcza dumping sowiecki*, 5 X 1930; *Kanada przeciw dumpingowi sowieckiemu*, 10 X 1930; *Cena ropy sowieckiej niższa od kosztów przewozu*, 31 X 1930; *Litwa przeciw dumpingowi drzewa sowieckiego*, 4 I 1931; *Z międzynarodowego rynku drzewnego*, 14 I 1931; *Nowy atak dumpingu*, 26 II 1931; *Źródła dumpingu sowieckiego*, 3 III 1931; *Wojna naftowa*, 21 IV 1931; *Dumping masta sowieckiego w Ameryce*, 4 VI 1931.

<sup>13</sup> A. Applebaum, *op. cit.*, s. 208.

Zdaniem autorki w zasadzie każdy obozowy element miał represyjną formę i powodował, że życie w obozie stawało się czymś z pogranicza szaleństwa i abstrakcji. Wydaje się, że ucieczka w chorobę umysłową była najprostszą drogą do przeżycia i wielu więźniów z niej korzystało. Obozy radzieckie różniły się bowiem od niemieckich tym, że w istocie te pierwsze nie były nastawione na eliminację więźniów a maksymalne ich wykorzystanie ekonomiczne. Nie eliminowało się zatem jednostek uznawanych za nieprzydatne, starając się je leczyć i niezwykle często więźniowie, którzy znaleźli się w obozowych szpitalach, byli zaskoczeni różnicą w podejściu do więźnia chorego i zdrowego. Mieli wrażenie, że oto nagle zostali przeniesieni do świata normalności i ludzkiej życzliwości. Niestety niewielu miało szczęście znaleźć się w szpitalu, a zdecydowana większość więźniów, zdana na łaskę i niełaskę wyzutych z ludzkich uczuć strażników i obozowego personelu, kończyła pasmo swoich cierpień w obozowym błocie.

Napisałem wcześniej o głównej różnicy pomiędzy faszystowskimi obozami zagłady i radzieckimi obozami pracy. W istocie różnic było niewiele, a nawet i ta główna, jak dowodzi Applebaum, niezwykle często ulegała zatarciu. Wyżywienie, ubiór, represje, walka o przetrwanie, warunki mieszkaniowe, olbrzymia liczba zamęczonych i pomordowanych ofiar to wszystko w obu rodzajach obozów było niemalże identyczne. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że życie w obozach radzieckich było znacznie cięższe ze względu na ich położenie. Tutaj często zabójcą stawał się klimat. O tym, jak blisko było radzieckim obozom pracy dla wrogów ludu do niemieckich obozów koncentracyjnych, świadczy chociażby fragment, w którym autorka *Gułagu* przytacza wypowiedź jednego z więźniów na temat misterium, którym dla każdego z osadzonych w obozie był posiłek złożony z kawałka obozowego chleba<sup>14</sup>. Każdemu, kto nieco interesował się literaturą poświęconą niemieckim obozom koncentracyjnym, ten opis musi wydawać się niezwykle znajomy. Wszak zeznania byłych więźniów tych instytucji są niemalże identyczne, a najbardziej chyba sugestywne opisy tego typu zachowań przedstawia więzień nazistowskich obozów Stanisław Grzesiuk w *Pięć lat kacetu*<sup>15</sup>.

Autorka opisywanej pracy przedstawiła w niej swoje badania w niezwykle przystępnej i ciekawej formie. Wszystkie tezy przez nią postawione zostały poprawnie i logicznie udokumentowane. Oczywiście jest fakt, że ogrom dostępnych dzisiaj materiałów dotyczących

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 216.

<sup>15</sup> S. Grzesiuk, *Pięć lat kacetu*, Warszawa 1982.

radzieckich „łagrów” jest tak potężny, iż znacznie przekracza możliwości badawcze jednego człowieka. I tak należy tę popularno-naukową publikację traktować. Nie wyczerpuje ona tematu, ale wnosi weń świeży powiew i być może stanie się inspiracją dla kontynuatorów autorki, a może dla niej samej, do dalszych, głębszych badań.

Podsumowując, wydaje się, że taka pozycja jak *Gułag* A. Applebaum na polskim rynku wydawniczym jest potrzebna i wskazana zwłaszcza w dobie przemian politycznych na terenach byłego ZSRR. To właśnie teraz światło dzienne mogą ujrzeć dokumenty skrzętnie i wstydliwie dotąd skrywane w przepastnych magazynach rosyjskich archiwów. To właśnie dzisiaj bez politycznych nacisków można ukazać cały przerażający i krwawy sowiecki system represji i ludobójstwa. Ta książka to rodzaj kompendium dzisiejszej wiedzy na temat, który jeszcze do niedawna istniał w bardzo nieprecyzyjnych opracowaniach. Jednak biorąc pod uwagę olbrzymi biurokratyczny bałagan, panujący w łonie instytucji odpowiedzialnych za rozwój Gułagu, trzeba zdawać sobie sprawę, iż prawdziwej liczby ofiar oraz liczby obozów i ich filii zapewne nigdy nie poznamy. Applebaum jednak znacznie zawężył margines błędu. Ta książka to także epitafium i hołd złożony tym, którym nie dane było opuścić obozowych murów. To miliony bezimennych, którzy byli narzędziem do realizacji bolszewickich mrzonek. Te irracjonalne pomysły przypłacili życiem. Ta książka to wreszcie przestroga: przed demagogią, nacjonalizmem, totalitaryzmem i zapomnieniem. I choćby po to, by nie zapomnieć, warto tę książkę przeczytać.

JACEK GRABOWSKI  
Uniwersytet Łódzki